Nr 22. Piątek, d. 10 Listopada 1876 Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Wiadomości miejscowe.

— Z powodu wczorajszego artykułu o „Zahlkellnerach“ zwrócono naszą uwagę, że zwyczaj utrzymywania w restauracyach i piwiarniach takich jeneralnych poborców, przejęty u nas został z Wiednia. Nie można jednak powiedzieć, żeby to naśladowanie stolicy monarchii austro-węgierskiej było szczęśliwe, ponieważ publiczność wiedeńska tak samo jak nasza na tę plagę narzeka, i nieraz już w pismach wiedeńskich pojawiały się głosy przeciw tej uciążliwości, która tylko wygodę właściciela ma na oku, a o wygodzie publicznej zapomina. Niektóre dzienniki radziły nawet, ażeby goście, którzy się poborcy dowołać nie mogą, poprostu wychodzili bez płacenia, gdyż tym sposobem tylko najprędzej wywołają zniesienie zwyczaju, który dla dogodności kilku jednostek naraża cały ogół na najniepotrzebniejszą stratę czasu. My nie posuwamy się tak daleko, ale odwołujemy się do pp. właścicieli zakładów i prosimy ich, ażeby raczyli o tem pamiętać, że nie publiczność z nich żyje, lecz oni żyją z publiczności.

— Przypominamy czytelnikom naszym, że na wystawie sztuk pięknych umieszczona jest fotografia z obrazu Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona“.

— Dla nauczycielek i nauczycieli nieobojętną będzie wiadomość, że pani Helena Nowolecka otworzyła znowu dla nich biuro umieszczeń. Prowadząc dawniej takie biuro w Warszawie a następnie w Krakowie, pani Nowolecka wywiązywała się zawsze z zadowoleniem obu stron ze swego zadania.

— Jeden z kupców tutejszych, a mianowicie p. M. Zamościk przy ulicy Floryańskiej, prowadzi na większą skalę handel owocami świeżemi. Sądzimy, że ta wiadomość będzie dla gospodyń naszych pożyteczną.

— Znany handel p. M. Dworskiego w Rynku głównym, w którym znajduje się także ajencya naszego pisma, przeszedł w tych dniach na własność p. W. Kotajnego.

— Dowiadujemy się, że młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego wspólnie z młodzieżą Techniki krakowskiej zajmuje się urządzeniem wieczorku literacko-muzykalnego dla uczczenia nieśmiertelnej pamięci naszego wieszcza Adama Mickiewicza, która przypada na dzień 27 listopada. Tym razem w wieczorku brać będą udział sami akademicy.

— (*Art. nad.*) Szanowny Redaktorze! W warszawskich *Kuryerach* jest zwyczaj, że kto z czytelników nadsyła do redakcyi jakąś uwagę, zwykł dołączać do niej, stosownie do swego uznania, większą lub mniejszą ofiarę na jakiś cel dobroczynny. Zachodzi pytanie czyby i w Krakowie nie można zaprowadzić tego zwyczaju, który ofiarodawców nie naraża na wielki wydatek, a na potrzeby dobroczynności mógłby w ciągu roku dostarczyć pewnej choćby skromnej sumki. *M. G.*

Przypisek Redakcyi. Nie możemy wymagać ażeby nasi łaskawi korespondenci byli obowiązani do ofiar, jeżeli jednak zechcą uznać trafność powyższej uwagi, tak jak my ją uznajemy, i nadsyłać nam przy sposobności bodaj najskromniejsze datki, chętnie zastosujemy się do ich woli i ofiary według wskazania odeślemy. Żałujemy tylko, że szanowny p. M. G. sam pierwszy nie dał przykładu.

— (*Art. nad.*) Szanowny Redaktorze! Podzielając najzupełniej uwagi wyrażone w poprzednim numerze *Kuryera Krakowskiego* o „zahlkellnerach“, chciałbym do nich dorzucić jeszcze słówko o pewnem słówku, którem zwykle publiczność do nich przemawia, i którem nawet, co rzecz dziwniejsza, oni przemawiają do publiczności. Jest to słówko „płacić“, dosłownie przetłumaczone z niemieckiego „zahlen“, a które w tym wypadku najzupełniej jest niestosowne. Używa się czasem w języku polskim trybu bezokolicznego zamiast rozkazującego, ale tylko do drugiej osoby albo do drugich osób. Tak mówi się czasem „wynosić się!“ zamiast „wynoś się“, albo „wynoście się.“ Kto zatem woła „płacić“, dlatego, że sam chce płacić, wygłasza poprostu niedorzeczność. A jeżeli „zahlkellner“ przychodzi do osoby znajdującej się w zakładzie i woła na nią, albo powiada do niej „płacić!“ to popełnia grubiaństwo i obrazę. *Tymczasem* słyszeć to można codzień w każdym prawie zakładzie gastronomicznym. Dopóki nikt nie zwrócił uwagi, że używanie tego wyrażenia jest ze strony publiczności niedorzeczne, a ze strony „zahlkellnerów“ obrażające, można było używać go bezmyślnie. Sądzimy jednak, że wystarczy zwrócenie na to uwagi, ażeby to nieszczęśliwe niemieckie wyrażenie z naszego języka usunąć

ALBUM FOTOGRAFICZNE.

II.

Adam Asnyk.

El-y, Stożek, poeta Mimoza — lub jak tam chcecie.

Nie widziałem albumu, w którem nie umieszczonoby sympatycznej postaci znakomitego poety o błękitnem oku, dużych wąsach i jeszcze większej brodzie. Ci, którzy znają go zbliska, nie mają słów na opisanie tego zacnego charakteru, — ci, którzy go nie znają, pragnęliby poznać, zbliżyć się i posłuchać człowieka, który także perły rozsiewa w swoich poezyach. Czasami zawiodą się. Poeta nie bardzo lubi towarzystwo, dłuższa czyjaś obecność nuży go, męczy; on woli samotność, nadewszystko przenosi zieloność górskich niw, cichy szmer potoku lub strumyka, lekki powiew wiatru wieczornego, przypominającego mu wieczory spędzone pod włoskiem niebem. Asnyk to poeta w całem znaczeniu tego słowa, poeta w życiu, poeta, który w swych piersiach posiada nieprzebrane skarby, których odłamy publiczność wita zawsze z takiem uniesieniem, choć gniewa się na niego, że zbyt skąpy, zbyt samolubny...

A przecież jakże dziś trudno o prawdziwy dyament! Fałszywych drogich kamieni mamy podostatkiem, poeci wyrastają jak grzyby po deszczu, mnożą się, roją, obdarzają nas swoją muzą, ukutą ciężką ręką kamieniarza, ale poezyi, któraby była oddźwiękiem pieśni Adama, Juliusza lub naszego lirnika Teofila, tej bardzo skąpo posiadamy. Tem większy szacunek dla tej małej cząstki zachować musimy. Taką cząstką jest dziś pieśń Adama Asnyka, stojącego na czele całej plejady młodego pokolenia poetów. Jego poezye w ostanich paru latach doczekały kilku wydań, z powodu wyczerpania poprzednich nakładów. On prawie dziś jedyny, którego poezye gorliwie chwyta publiczność i skrzętnie dowiaduje się o każdej jego choćby najmniejszej publikacyi.

I na polu dramatycznem bujne zbierał on kłosy. Ktokolwiek pamięta pierwsze przedstawienia tragedyi „Cola Rienzi“, ten przyznać musi, że poeta tym utworem dorównał niemieckim mistrzom... Jest to prawdziwa perła w literaturze dramatycznej. Mniejszej wagi bluetka jednoaktowa „Gałązka Heliotropu“, osłonięta uroczą tkanką poezyi, wdzięcznie się przedstawia czytelnikowi, tak jak „Walka stronnictw“ z wybornemi typami lwowskiej tromtadracyi. Dramat jego „Żyd“ wywołał wiele sprzecznych zdań. Takie *pro* i *contra* wiele przemawia za wartością tego utworu, w którym, bądźmy szczerymi, Asnyk widocznie był skrępowany... Ujemne strony społeczeństwa ludzkiego niezbyt dzielnego mają w Asnyku malarza... kiedy je kreśli, polot jego myśli nie wzbija się do takiej wysokości, do jakiej zwykł sięgać... Lecz czyż to wszystko jest ludziom dane?

Asnyk, chociaż jest niezwykłym poetą, jest przecież zwykłym śmiertelnikiem — śmiertelnikiem do tego stopnia, że umie nawet przyrządzać smaczne potrawy... Wyobraźcie sobie poetę przyrządzającego grzybową zupę albo omlety *aux fines herbes!*...

El-y urodził się w Królestwie polskiem, uniwersytet ukończył w Heidelbergu, dłuższy czas przepędził za granicą, mianowicie we Włoszech, a od kilku lat mieszka stale w Krakowie. Trzeba wiedzieć, że p. Asnyk jest właścicielem kamienicy, a niekażdy poeta może to o sobie powiedzieć. W zeszłym roku zaślubił Zofię Kaczorowską z Księstwa Poznańskiego, osobę wysokich cnót obywatelskich i niezwykłego wykształcenia, którą jednak nie cieszył się długo. Umarła, zostawiając próżnię w sercu poety... oby tylko nie ze stratą dla poezyi...

i zastąpić polskiem „ile się należy?“ albo też „proszę o rachunek“, lub wreszcie dla skrócenia: „rachunek“. *A. B.*

— W *Kronice Codziennej* znajdujemy inserat młodej dziewczyny wiedenki, która poszukuje zajęcia jako kucharka albo pokojowa. W Wiedniu takie inseraty są bardzo liczne, w miastach niemieckich żadna służąca nie szuka nigdy miejsca inaczej jak przez inseraty, w podobnyż sposób poszukuje się mieszkań i lokatorów. U nas inserat podobny jest prawie pierwszym przykładem, który musiał być dany przez wiedenkę, ponieważ służące nasze i inni interesowani prawdopodobnie nie wiedzą, iż od czasu zniesienia stempla inseratowego małe ogłoszenia w dziennikach są bardzo tanie, a częstokroć skuteczniejsze niż wszelkiego rodzaju pośrednictwa i stręczycielstwa, które znacznie drożej opłacać trzeba.

— Niejednokrotnie czytaliśmy w dziennikach użalania na krzyki i burdy wyprawiane po ulicach nocną porą, a na które widocznie policya nie zwraca najmniejszej uwagi. Do takich nieszczęśliwych ulic należy także Sławkowska, której mieszkańcy często niepokojeni są niepohamowaną wesołością wracającej zdaje się z Kleparza gawiedzi. Zwracamy uwagę policyi, aby częściej zaglądała na tę ulicę.

Wiadomości zamiejscowe.

— W d. 18 listopada odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa naukowej pomocy w Cieszynie, na którem odczytanem zostanie sprawozdanie roczne i przedstawione będą rachunki za rok ubiegły.

— We Lwowie w roku przyszłym mają być postawione dwa nowe gmachy szkolne: szkoła św. Anny i Maryi Magdaleny, szkoła zaś św. Antoniego na Łyczakowie, już wymurowana, w lecie roku przyszłego oddaną będzie na użytek właściwy.

— W r. 1861 zaprowadzoną została w Warszawie instytucya tak zwanych groszowych kas oszczędności, do których przyjmowane są składki poczynając od jednego grosza polskiego. Składki takie, gdy się uzbiera złotówka, zarząd wnosi do głównej kasy oszczędności i uczestnik ma procent. Instytucya ta kwitnie. Z końcem trzeciego kwartału r. b. kasy groszowe miały 18,221 uczestników, posiadających około 130,000 rs. kapitału ulokowanego na procent.

— Kasyer kolei Albrechta w Stanisławowie Kazimierz Holcer, zastrzelił się d. 3 b. m., z powodu wykrytych w kasie deficytów.

— W dziele p. n. „Homeopatyczna księga zdrowia“ wydanem niedawno w języku niemieckim, podany jest sposób leczenia solitera za pomocą tabakierki grającej. Soliter ma być bardzo czuły na dźwięki tego instrumentu, usłyszawszy je zatem sam dobrowolnie wychodzi i około tabakierki się okręca. Wiadomo, że solitery nie mają przyrządów słuchowych, cała więc ta metoda leczenia jest prostą blagą, zachodzi jednak pytanie dlaczego pp. homeopaci, którzy wszystkiego używają w małych ilościach, tylko blagą w swych dziełach posługują się w tak niehomeopatycznych dozach?

— Kolej obwodowa warszawska ma być otworzoną d. 15 b. m.

— Na uniwersytecie w Helsingforsie w Filadelfii jest obecnie 627 uczniów, a mianowicie 105 teologów, 139 prawników, 57 medyków, 150 na oddziale historyczno-filogicznym i 175 na oddziale fizyczno-matematycznym.

— Z Eupatoryi wielu mieszkańców z obawy wojny przenosi się z ruchomościami do Symferopola. Wogóle na całym półwyspie krymskim panuje popłoch i obawa.

— Niewiadomi złoczyńcy, którzy w lecie r. b. zrabowali schronienie dla rozbitków na wodach podbiegunowych, utrzymywane kosztem rządu szwedzkiego w pewnem dostępnem miejscu wybrzeża Szpitzbergu, zostali obecnie wyśledzeni. Są to, jak donoszą dzienniki szwedzkie, żeglarze z Hammerfest i Tromssoe z Norwegii.

— Znalazł się nowy odstępca, który postanowił korzystać z praw majowych w Wielkopolsce. Jest nim X. Gutzmer z Sierakowa, który w d. 6 listopada wprowadzony został na urząd proboszcza parafii w Grodzisku przez radcę powiatowego ziemiańskiego, który reprezentował patronat królewski. Przy instalacyi było kilka aresztowań.

— W d. 14 b. m. w Środzie odbędzie się wybór posła do parlamentu niemieckiego z obwodu wyborczego średzko-śremskiego, w miejsce p. E. Rogalińskiego, który złożył mandat. Kandydatem polskim jest dr. Roman Komierowski z Nieżychowa.

— Kardynał Antonelli był setnym dziesiątym księciem Kościoła, który za panowania papieża Piusa IX przeniósł się do wieczności. Z żyjących obecnie Kardynałów trzej, a mianowicie Patrizzi, Bizarri i Capalti złożeni są chorobą budzącą obawy o ich życie.

— Moskiewscy akademicy przesłali następujący telegram do akademików peszteńskich: „Jeżeli prawda, że wy peszteńscy akademicy odważyliście się wyjawić Turkom sympatyą w imieniu cywilizacyi, uważamy akademicy moskiewscy za nasz obowiązek, wobec wyraźnych objawów całej ludności a nie tendencyi rasowej, wypowiedzieć naszą pogardę (mépris) wam obrońcom barbarzyństwa, okrucieństw i zgnębienia, wam zdrajcom humanizmu i wolności, którą popierać powołany jest każdy uniwersytet i nauka każdego kraju i każdego ludu“.

— Zastawianie sieci na przechodniów w Wiedniu, o którem wspominaliśmy, jak się okazuje nie było rozmyślnem lecz przypadkowem. Jakiś robotnik tapicerski niósł zwój szpagatu i nie uważał że ten mu się rozkręcał, a zaczepiając się o latarnie itp. tworzył sieć w której plątali się przechodnie.

— Komory rosyjskie nie przepuszczają do Galicyi osób posiadających ośmiodniowe karty z czarną pieczęcią i podpisem naczelnika powiatu pisanym czarnym atramentem, przepuszczają jednak osoby, które posiadają nowe karty, pieczętowane i podpisywane kolorem niebieskim.

— Z Petersburga telegraficznie zaprzeczają wiadomości, jakoby rząd rosyjski wydał zakaz wywozu koni. W stolicy północnej panują silne mrozy, z powodu których żegluga będzie wkrótce zamkniętą.

— W San Remo we Włoszech umarła księżna Aosta małżonka księcia Amadeusza, drugiego syna króla Wiktora Emanuela. Liczyła lat 29. Książe Amadeusz jak wiadomo był przez rok jeden królem hiszpańskim i dobrowolnie złożył koronę. Zmarła księżna Aosta i w Hiszpanii, jako królowa, i we Włoszech pozyskała sobie powszechną miłość ludu.

— Pana Archibalda Forbes, korespondenta angielskiego dziennika *Daily News* spotkała w Węgrzech nieprzyjemna przygoda. Został przez władze węgierskie w Kubinie aresztowany jako szpieg, wypuszczono go jednak wkrótce i uwolniono od zarzutu.

— Do tej chwili nie ma wiadomości o wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych, jednakże według depeszy biura Reutera uważany jest za pewny wybór Samuela Tildena, kandydata demokratów.

— We Lwowie d. 7 listopada dr. Schenk, prezydent wyższego sądu krajowego obchodził jubileusz ukończenia czterdziestu lat służby sądowniczej.

— Polowania i wyścigi konne w Pardubicach musiały być zaniechane z powodu silnych mrozów.

— Osobom bywającym w Wiedniu i pragnącym nawiedzić tamtejsze polskie stowarzyszenie „Siła“, donosimy, że przeniosło ono właśnie swoją siedzibę do hotelu Zillingera, Hauptstrasse na Wideniu.

— Według statystyki śmiertelności w Anglii na 526,632 zmarłych w r. 1874 było 69 osób, które przeżyły przeszło lat 100. Jedna zatem osoba na 7632 dochodzi na wyspach wielkobrytańskich do tak sędziwej starości.

— Przyrząd do latania po powietrzu wynalazku niejakiego Scotta z Douvru, o którym tyle mówiono i pisano w ostatnich czasach, i z którym na wezwanie wojskowego zarządu pruskiego wynalazca miał się w tych czasach popisywać w Berlinie, zrobił zupełne *fiasco*. Przedewszystkiem okazało się, że pomysł ten nie jest nowym, lecz że Scott naśladował tylko nieudatny wynalazek w tym rodzaju niejakiego Degroofa z Belgii, który przed kilku laty, popisując się nim w Anglii, spadł na ziemię i zabił się w okropny sposób. Scott rozwinął nieco ten pomysł i dzięki reklamie dziennikarskiej nadał mu tyle rozgłosu, że gdy nie uzyskał pozwolenia na odbycie popisu w Londynie, pruskie ministerstwo wojny zaprosiło go do Berlina. Tam pokazało się, że Scott nawet próby przedsiębrać nie może, gdyż wynalazek jego jest zupełnie chybiony.

— Przedsiębiorca francuski inżynier Celler zajmuje się przekopaniem cieśniny Panama w Ameryce środkowej, aby połączyć kanałem dwa największe morza kuli ziemskiej. Nie dziwilibyśmy się, gdybyśmy i przy tem olbrzymiem przedsiębiorstwie spotkali się z którym z naszych ziomków, bo nietylko w malarstwie inne narody prześcignęli Polacy, ale i w inżynierstwie. Przypominamy tylko najrozgłośniejsze imiona pp. Psarskiego przy budowie tunelu Łupkowskiego, Jankowskiego przy kopaniu kanału sueskiego, Malinowskiego przy przeprowadzeniu kolei żelaznej przez najwyższe na ziemi góry Andów w południowej Ameryce i wielu innych.

— Wiadomo, że Niagarę dzieli na dwie nierówne części wysepka Kozia (Gott-Island); jedna część zwie się Końską Podkową albo częścią Kanadyjską, druga zaś nosi miano Wodospadu amerykańskiego. Podróżni, którzy chcą zwiedzić wodospad kanadyjski, udają się tam zwykłą koleją; inni zaś zatrzymują się u stóp wodospadu amerykańskiego, przybywszy tam koleją pochyloną (inclined railway), i mogą nasycać się bez niebezpieczeństwa widokiem, jaki przedstawia jeden z największych cudów natury, na śliskich bowiem skałach wznoszących się nad przepaścią, porobiono teraz liczne ścieżki, opatrzone mocnemi poręczami. Podróżnicy przechadzają się tam swobodnie, muszą tylko kłaść na siebie płaszcze kauczakowe, gdyż inaczej przemokliby do nitki. Jeden z mieszkańców Niagary, pragnąc zaradzić tej niedogodności, zamierza zbudować obserwatoryum, gdzie turystom przypatrującym się wodospadowi, piana nie zabryzga już oczu. Budynek ten składać się ma z długiej galeryi żelaznej, idącej od końca kolei pochylonej ku Shadow of the Rock. Cały front galeryi będzie szklanny i długi na 100 stóp. Za wejście każda osoba zapłaci pół dolara.

— Z Londynu donoszą, że okręty „Alert“ i „Discovery“ wracając z wyprawy podbiegunowej, o której wczoraj pisaliśmy, zawinęły d. 2 listopada do przystani w Portsmouth, którą przed siedemnastu miesiącami opuściły. Wjazd do portu odbył się w sposób uroczysty przy huku dział bateryj nadbrzeżnych i entuzyastycznych okrzykach niezliczonych tłumów, których nawet nie zdołały zagłuszyć dźwięki sześciu orkiestr wojskowych. Załoga miasta ustawiona była wzdłuż wybrzeża, a wszystkie okręty w porcie na przyjęcie weteranów żeglugi wywiesiły świąteczne flagi.

— W d. 7 listopada było według termo-

metru Celsjusza w Petersburgu o godz. 7 rano 7,2 a w Moskwie 4,6 stopni zimna, w Wiedniu zaś 1 stopień. W Lipsku i Wrocławiu tegoż dnia o godz. 8 rano termometr stał przeszło o pół stopnia poniżej zera, w Paryżu było 5,8 stopni ciepła, w Kopenhadze 2,2, w Hamburgu 0,9, w Karlsruhe 2,8, w Berlinie 0,3 stopni ciepła. W nocy z dnia 6 na 7 prawie w całych Niemczech padał śnieg.

— W Bernie w Szwajcaryi podniesiono minimum płacy nauczycieli elementarnych z 1600 na 1800 fr., a nauczycielek z 1100 na 1300 fr. rocznie. Starsi nauczyciele mają nadto wolne mieszkanie, dodatek po dłuższej służbie i wszystkim służy prawo do emerytury po 30 a nawet 25 letniej służbie.

† Zmarli w ostatnich czasach: w Wiedniu ks. Jan Emanuel Veith, znakomity kaznodzieja; w Bazylei Franciszek Gerlach, znakomity filolog i autor „Historyi rzymskiej“.

Wiadomości literackie.

— Księgarnia Polska we Lwowie ogłasza, że przedpłata na *Dzieje powszechne* Schlossera zostanie z końcem r. b. zamkniętą i tylko po podwyższonej cenie księgarskiej wydane dotąd tomy nabywać będzie można. Kto zatem pragnie nabyć ten najobszerniejszy w naszym języku wykład historyi powszechnej, powinien się pośpieszyć.

— W Radomiu wyszła broszura p. Antoniego Kurzątkowskiego p. n. *O prawach kobiety*.

— W Krakowie w drukarni uniwersyteckiej wyszły z druku *Roztrząsania i opowiadania historyczne* p. Józefa Szujskiego.

— Podpułkownik rosyjskiego jeneralnego sztabu p. N. v. Przewalski wydał w Jena nakładem Hermana Costenoble w języku niemieckim „Podróż do Mongolji, kraju tunguzów i do pustyń tybetańskich“ odbytą w latach 1870—1873. W przedmowie do tego dzieła autor ostro krytykuje germanizowanie nazw polskich, którego sobie pozwala rząd niemiecki w Wielkopolsce, wzywając wszystkich, którzy szanują badania prahistoryi ludzkości, ażeby przeciw temu protestowali.

— Wyszła w drukarni uniwersyteckiej broszurka p. n. „Dziesięć lat istnienia Czytelni akademickiej“ przez p. Lesława Borońskiego.

— *Gazeta Lubelska* w swoim ostatnich numerach podaje interesującą historyą teatru lubelskiego.

— W Warszawie wyszedł Kalendarz humorystyczny na r. 1877 ułożony przez redakcyę *Kolców*.

Archeologia i sztuki piękne.

— Przypominamy amatorom muzyki w naszem mieście, że w poniedziałek w sali hotelu Saskiego o godz. wpół do 8ej wieczorem odbędzie się koncert, któremu najświetniejsze pod każdym względem powodzenie wróżyć należy. Pani Zofia Menter, c. k. nadworna pianistka jest zdaniem najkompletniejszego w tym względzie sędziego *abbé Liszta* jedną z najpierwszych dzisiaj fortepianistek w Europie, a p. D. Popper wiolonczelista nadwornego teatru w Wiedniu zdobył sobie najzaszczytniejsze imię jako wirtuoz na swoim instrumencie. Po koncercie podamy specyalne sprawozdanie obecnie zaś zamieszczamy jego program. Rozpocznie sonata Beethovena op. 102 na fortepian i wiolonczelę, następnie p. Popper wykona pierwszą część swego koncertu na wiolonczelę. Trzeci numer stanowią: Gigue (G. dur) Mozarta, „Na skrzydłach pieśni“ Mendelssohna w transkrypcyi Liszta i „Zaproszenie do tańca“ Webera w transkrypcyi Tausiga, wykonane przez p. Menter. Jako czwarty numer p. Popper odegra Serenadę i Mazurkę, swojej kompozycyi, a jako piąty p. Zofia Menter fantazyę z „Don Juana“ Liszta. Zakończy Andante p. Molique i kompozycya p. n. „Przy wodotrysku“ Dawidowa, wykonane przez p. Poppera. Biletów dostać można w księgarni p. A. S. Krzyżanowskiego w Rynku głównym.

— Muzeum imienia Kopernika w Rzymie, które miało być już w tym miesiącu otwartem w wiecznem mieście, dopiero z końcem bieżącego roku oddanem zostanie do użytku publicznego.

Muzeum to obchodzić nas powinno z tego względu, iż jak wiadomo, zakłada się ono przeważnie polskiemi siłami i z darów polskich, a zadaniem jego jest wobec tylu fałszów, jakiemi niemcy rozmyślnie pochodzenie ojca nowoczesnej astronomii zaciemnić usiłują, mówić światu w jednem z jego pierwszych ognisk, kim był i jak myślał ten, którego genialne poglądy tak wielki przewrót w świecie przyrodniczych spostrzeżeń spełniły.

Zrozumieli też to dobrze pp. Kraszewski i Wołyński, skoro pierwszy część własnych zbiorów, a drugi pozgromadzane ze wszystkich zakątków kraju, nowozakładającemu się Muzeum ofiarowali — zrozumieli i ci z naszych artystów, którzy nie mogąc nic dać, co się bezpośrednio do osoby Kopernika odnosi, dali swą pracę i talent, celem bądź odtworzenia rysów astronoma, bądź przyozdobienia Muzeum jego.

Dowiadujemy się, że pan Wołyński nadesłał *Tygodnikowi Illustrowanemu* rysunki przedstawiające te prace. Są to drzeworytnicze odtworzenia rzeźb Brodzkiego, Rygiera i Godebckiego. Rzeźby te rozmieszczone zostaną w wielkiej sali Muzeum, na ścianach którego zawieszą portret Kopernika pędzla Siemiradzkiego, drzeworyty pamiątkowe *Kłosów* i *Tygodnika Illustrowanego*, kantatę Deotymy w przekładzie włoskim, mapę Polski z czasów astronoma itp. pamiątki, na które złożyło się kilkudziesięciu rodaków, czczących pamięć wielkiego swego ziomka.

— Wkrótce przybędzie do Warszawy śpiewaczka angielska miss Devis w towarzystwie piętnastoletniego brata, śpiewaka narodowych angielskich pieśni.

Teatr.

— Jutro dramat ludowy pod napisem „Rudy Janek“. (Cadet Roussel) przełożony z francuzkiego przez p. A. Kleczewskiego.

— Wczoraj powtórzono komedyą Augiera „Panią Caverlet“, o której zamieściliśmy już dłuższe sprawozdanie. O grze artystów, która i tym razem była wyborna powtórzyćbyśmy musieli chyba to samo, cośmy pierwej powiedzieli, to jest, że pani Hoffmanowa i Podwyszyński w swych rolach mogliby wystąpić na najpierwszych scenach a wszędzie znaleźliby uznanie godne ich talentu.

— Najbliższą nowością, jaką zamierza przedstawić teatr krakowski będzie komedya trzyaktowa Sewera p. n. „Chce się bawić“ osnuta na tle naszych stosunków. Kobiece role w tej komedyi odegrają pp. Hoffmanowa i Urbanowiczówna, która po dłuższej słabości powraca już powoli do zdrowia.

— O komedyi pani Mellerowej „Fałszywe blaski“ bardzo pochlebnie odzywa się krytyka warszawska. Słyszeliśmy, że teatr krakowski wystawi nowy ten utwór utalentowanej autorki w najbliższym czasie.

— Reżyserya opery warszawskiej nie próżnuje. Niedawno wystawiła „Westalkę“ Mercadantego a już „Stradysta“ opera pana Adama Müncheimera znajduje się w nauce i próby z niej odbywają się codziennie. Nadto wznowionem ma być „Verbum nobile“ Moniuszki.

— Teatrzyk w gmachu warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności ma być zrestaurowanym przez powiększenie sceny, obniżenie miejsca na orkiestrę, powiększenie liczby miejsc dla widzów i dodanie amfiteatru, a wreszcie odnowienie sali, kulis, kurtyny, dekoracyi i i przyborów scenicznych.

— W Piotrkowie po wyjeździe w tych dniach do Płocka towarzystwa dramatycznego pana Grabińskiego, spodziewany jest p. Teksel, bawiący obecnie w Częstochowie.

Sprawy sądowe.

— Jutro przed sądem przysięgłych sądzoną będzie sprawa Antoniego Wadnego, Jana Kolisza i Jana Garncarza o gwałt. Również jutro o godzinie 4 po poł. odbędzie się rozprawa prasowa *Poradnika przemysłowo-ekonomicznego* w skutek konfiskaty jednego numeru tego pisma.

— Najwyższy trybunał sprawiedliwości w Wiedniu zniósł wyrok wydany na podstawie werdyktu przysięgłych przez sąd obwodowowy w Przemyślu na p. Jana Skowrońskiego, sędziego powiatowego w Krakowie, w sprawie o nadużycie władzy urzędowej, i polecił właściwemu sądowi jeszcze raz przeprowadzić tę sprawę.

— Bartłomiej Trzebla, wyrobnik z Bolechowic, którego sprawa o gwałt publiczny sądzoną była d. 7 listopada w Krakowie, został uznany niewinnym. Obrońcą oskarżonego był dr. Józef Rettinger. Oskarżyciel publiczny p. Morelowski zapowiedział skargę o nieważność.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Z wielu miejsc dochodzą skargi, że silne przymrozki zastały gospodarzy przy kopaniu buraków, które znacznie przez to ucierpiały.

— Wywóz zboża z polskich prowincyj państwa rosyjskiego granicą lądową przez Galicyę i do Prus powiększył się w ostatnich czasach tak znacznie, że na nadgranicznych stacyach dla braku wagonów zaczynają się gromadzić zapasy ziarna, którego koleje nie są w możności wywieźć.

— W dniu 5 listopada otwartą została w Warszawie wystawa rolniczo-przemysłowa w muzeum warszawskiem. Dzienniki warszawskie donoszą, że wystawa ta jest nie świetna, ale jednak dość pokaźnie się przedstawia, a wystawione okazy każdego zainteresować mogą. Czas trwania wystawy oznaczył zarząd na dni osiem, które w razie napływu odwiedzających mogą być przedłużone do dziesięciu.

— D. 9 listopada pochmurno, wieczór pogodny; termometr od — 6·4 doszedł do — 1·8 C. Barometr opada; o 6 rano dnia 10 stan jego był 740·4 mill, termometru — 6 6 C. Wiatr północno-wschodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 8.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 21.

— Dziś w piątek Andrzeja z Awelinu; jutro w sobotę Marcina biskupa wyzn.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznej w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 9 Listopada.	płacą zł.	płacą c.	żądaj. zł.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	156	—	158	—
za 100 rubli w srebrze	158	—	166	—
zs 100 mark niemieckich	59	50	61	50
za 100 złr. w. a. w srebrze	105	50	107	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	104	50	106	—
za dukat ważny	5	80	5	94
za napoleondor	9	72	9	92
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	84	75	86	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	50	78	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	75	85	75
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	88	50	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	89	—	92	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	97	—	100	—
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	75	88	50
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	91	50	94	50
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	—	97	25
za 100 rs. w4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	—	91	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	79	75	81	75
	zł.	c.	zł.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	208	—	212	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	114	50	118	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń 8-go listopada, godzina 2 minut 32 po poł. Renta papierowa 63·—— Renta srebrze 68·10— Losy z r. 1860 111·50— Akcye Banku Narod. 840·—— Akcye kredytowe 147·40·— Londyn 122·95·— Srebro 106·50— Napoleony 9·83½ Lombardy 80·— Losy z r. 1864 132·75— Akcye kolei Karola Ludwika 209·50+— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 116·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. 94·50 Akcye kolei węg.-wschod. 27·50 Anglo Bank 77·—— Obligacye indemn. galicyjskie 85·60— Losy premiowe węgierskie 72·50 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 88·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 123·— Listy zastaw. hipoteczne 87·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 60·50 Ruble 157·50

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*